Nr. 126. Kraków, Czwartek 8 Maja 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc maj:

W miejscu . . .	1 złr.	— ct.
Za odnoszenie do domu . .		15 ct.
Na prowincji . .	1 złr.	35 ct.

Do końca czerwca:

W miejscu . . .	2 złr.	— ct.
Z odnoszeniem . .	2 złr.	30 ct.
Na prowincji . .	2 złr.	70 ct.

Do końca roku:

W miejscu . . .	8 złr.	— ct.
Z odnoszeniem . .	9 złr.	20 ct.
Na prowincji . .	10 złr.	70 ct.

Prenumeratę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przybywający Prenumeratorowie otrzymają początek drukujących się powieści: „Tajemnica piątego pułku huzarów“ i „Jak w życiu“ **bezpłatnie.**

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w niedzielę dnia 4 maja dwa posiedzenia, przed południem i wieczór. Na posiedzeniu porannem roztrząsano projekt ustawy postanawiającej maximum taryf przewozu osób drogami żelaznemi państwowemi i prywatnemi, który to projekt przedłożony przez rząd, rozstrząsała komisja Izbowa kolejowa i przedłożyła już Izbie poselskiej wnioski swoje wraz z sprawozdaniem.

Na początku posiedzenia, przed obradami nad tym przedmiotem, przedłożył poseł *Chrzanowski* petycję wystosowaną do Koła, a przysłaną właśnie na jego ręce przez urzędników magistratu krakowskiego, proszących o poparcie ich petycji, wniesionej do Izby poselskiej. Urzędnicy magistratu upraszają, aby w rezolucji, którą Izba ma wezwać rząd, iżby nrzędnikom państwowym przyznał te same ulgi w jeździe kolejami żelaznemi państwowemi, jakie dotychczas mieli, zażądać przyznania tychże ulg także urzędnikom miast, mającym własne statuty. Chociaż petycję tę wnieśli urzędnicy miejscy nieco za późno, bo już po obradach komisji Izbowej nad tą sprawą i po przedłożeniu Izbie przez tę komisję wniosków tyczących się ustawy taryfowej, jednak przy obradach dzisiejszych w Kole nad tą ustawą proponować będzie, aby Koło przedłożyło wprost w Izbie poprawkę do odnośnej rezolucji, odpowiednią żądaniu w petycji wyrażonemu.

Poseł *Rapaport* przedłożył petycję Izby handlowej krakowskiej do Koła polskiego wystosowaną, a żądającą poparcia przez Koło petycji wniesionej przez Izbę handlową krakowską do Izby poselskiej, a w której to petycji Izba handlowa żądała głównie zniżenia opłat: dla kl. II, dla pociągów pospiesznych i od rzeczy.

Po otwarciu rozpraw nad projektowaną ustawą taryfową, poseł *Biliński*, będący sprawozdawcą komisji Izbowej kolejowej, w obszernej przemowie wyłożył znane z dzienników zasady projektowanej nstawy, oznaczyć mającej maximum opłat od przewozu osób na drogach żelaznych państwowych i prywatnych. Przedstawił korzyści i niekorzyści przeszłorocznej ustawy węgierskiej regulującej taryfę przewozu osób, a mającej głównie na celu podniesienie stolicy Węgier, Pesztu. Następnie wykazał, że gdyby w projektowanej ustawie austrjackiej przeprowadzona była konsekwentnie tylko zasada ustanawiająca opłaty od kilometra 1, 2, 3 centy dla klasy III, II, I, w takim razie nawet przy podwyższeniu tych opłat o 50% dla pociągów pospiesznych, ustawą tą oznaczone maximum opłat byłoby niższe od najniższych taryf w innych krajach europejskich; lecz zasadę tę pierwszą zmodyfikowano znacznie, wprowadzając do projektowanej ustawy drugą „zasadę stref“; dlatego był z początku za usunięciem z projektu tej drugiej zasady. Ale rząd wykazał potrzebę tej zasady stref dla ułatwienia manipulacji, a nadto rząd przedstawił, że oparcie nowej ustawy taryfowej wyłącznie na pierwszej zasadzie, spowodowałoby wielkie zmniejszenie dochodów z dróg żelaznych państwowych, tak, iż trzebaby dodać z innych źródeł parę miljonów złr. rocznie dla pokrycia wydatków koleji państwowych i sumy na to potrzebne trzebaby wziąść z podatków. Z tych powodów, komisja zgodziła się na wprowadzenie do ustawy taryfowej drugiej zasady stref. Jednak zdaniem sprawozdawcy, należy żądać, aby oznaczono strefy mniejsze, nie po 50 kilometrów, ale po 25 klm., wskutek tego, nawet przy zastosowaniu w taryfie drugiej zasady, opłaty będą znacznie niższe, niż dzisiejsze. Wreszcie wykazał liczebnie, że *maximum* opłat ustanawiane projektowaną ustawą według wniosków komisji, są znacznie niższe, niż *maximum* od opłat obecnie istniejących. W końcu przedstawił, iż komisja Izbowa zaprojektowała rezolucje późniejszego zniżenia jeszcze opłat, mianowicie na pociągach pospiesznych, jeżeli nie ziszczą się obawy rządu wielkiego ubytku w dochodach z dróg żelaznych z powodu nowej taryfy.

Rozwinęły się nad projektowaną ustawą bardzo długie rozprawy, które streszczając, ograniczyć się musimy tylko na przedstawieniu wniosków przedłożonych przez posłów zabierających głos wśród tych rozpraw:

Poseł *Struszkiewicz* wyraził ubolewanie, iż rząd w projekcie ustawy taryfowej miał więcej na oku względy finansowe, niż ekonomiczne, i że nie nastąpiło większe zniżenie opłat od przewozu na większe odległości; lecz w obecnem położeniu całej sprawy, może tylko uczynić wniosek, aby każdą strefę (Zone) 50-cio kilometrową rozdzielić na dwie po 25 klm.

Poseł *Chrzanowski* po krytycznem roztrząśnieniu projektu ustawy, przedłożył wnioski następujące: 1) „Żądać większego zniżenia taryfy zasadniczej dla kl. II, dla której projekt tak rządowy, jak i komisyjny, przyznają najmniejsze zniżenie; 2) jeżeli przyjmiemy zasadę stref w ułożeniu taryfy, w takim razie należy brać do oznaczenia ceny biletu dla każdej strefy, środkowy punkt tejże strefy, a nie punkt najdalszy; 3) wnieść w Izbie poprawkę do rezolucji czwartej, domagając się, aby ulgi żądane w tej rezolucji dla urzędników państwowych, rozciągnięto na urzędników miejskich miast, mających własny statut. Wreszcie po 4-te, aby przemawiający w Izbie w imieniu Koła, oświadczył, że ważniejszem jeszcze dla stosunków ekonomicznych wszystkich krajów monarchji, byłoby zniżenie opłat od przewozu produktów i towarów, niżli zniżenie opłat od przewozu osób, chociaż i to zniżenie jest potrzebne i użyteczne“.

Poseł *Rapaport* po obszernym rozbiorze ustawy wniósł:

„Zmienić rezolucję pierwszą w tym duchu, aby: 1) Żądać redukcji taksy zasadniczej dla wagonów II-iej klasy; 2) Dokładnie wypowiedzieć w rezolucji, że obniżenia taryfy w tej rezolucji żądane, mają już w takim razie nastąpić, jeśli się okaże, iż reforma taryfy nie zniżyła obecnych dochodów z dróg żelaznych państwowych; albowiem w rezolucji zaprojektowanej przez komisję Izbową wyrażono, że dalsze obniżenie taryfy ma nastąpić, jeżeli rezultat dochodów będzie pomyślny, co mogłoby znaczyć, jeśli dochody się powiększą“. Wreszcie poseł Rapaport po 3-cie zwrócił uwagę na to, że „w projekcie ustawy zredagowanym obecnie przez komisję Izbową, pominięto postanowienie bardzo ważne zamieszczone w pierwotnym projekcie rządowym, mianowicie pominięto dokładne oznaczenie taryfy nowej jako tej, która ma być wprowadzona na kolejach państwowych od 1 czerwca 1890 r. Wskutku pominięcia w projekcie komisyjnym tego oznaczenia w ustawie taryfy datą, mogą po kilku latach zajść wątpliwości, o jaką to taryfę rozchodzi się; możebnym jest wypadek, iż rząd udzieliłby drodze żelaznej prywatnej koncesyj przewidzianych ustawą, nawet w tym wypadku, chociażby taryfa tej drogi żelaznej była wyższą od oznaczonej obecną ustawą taryfową“.

Poseł *Rutowski* po obszernej krytyce zaprojektowanej ustawy, przedłożył następujący wniosek: „Koło nie przyjmuje podstawy projektu rządowego, uwzględniającego wyłącznie ruch bliski, ale domagać się musi wprowadzenia uwzględnienia potrzeb ruchu na większe odległości wynikłego z natury kraju, i w tym celu przedstawi konkretny projekt wprowadzający podział na strefy i taryfę odpowiednią; 2) Koło odsyła projekt do komisji kolejowej z przybraniem dwóch członków“.

Poseł *Popowski* wniósł, aby uchwalić w Izbie rezolucję następującą: Dopóki dopłata w pociągach pospiesznych wynosić będzie 50% zwykłej taryfy, winny być przy wszystkich pociągach pospiesznych wagony III. kl. Poseł *Skarszewski* popierał wnioski o zniżenie opłat II. kl. i zmniejszenie stref z 50 na 25 kilometrów.

Sprawozdawca poseł *Biliński* w końcowej przemowie zbijał wywody posła Rntowskiego, a oświadczył się za rezolucjami zniżającemi opłaty, o ile rezolucje te można w Izbie przeprowadzić. W odpowiedzi na trzeci wniosek p. Rapaporta wykazał powody, dla których komisja zmieniając redakcję ustawy, nie mogła nowej taryfy oznaczyć bliżej datą jej wejścia w życie w d. 1 czerwca b. r., gdyż zapewne ustawa nie będzie przed 1 czerwca uchwaloną przez Izbę wyższą i zatwierdzoną przez monarchę.

Przewodniczący poseł *Jaworski* streściwszy rozprawy, poddał pod głosowanie przedłożone wnioski. Wniosek p. Rutowskiego odrzuciło Koło przeważną większością; wniosek p. Strnszkiewicza *przyjęto*; również *przyjęto* wnioski p. Chrzanowskiego 1-szy, 3-ci i 4-ty, zaś uznano wniosek 2-gi załatwiony przyjęciem wniosku p. Struszkiewicza; wreszcie *przyjęto* wnioski Rapaporta pp.: i Popowskiego.

Mowa tronowa Wilhelma II.

Mowa od tronu, którą młody cesarz niemiecki wygłosił przy otwarciu tak znacznie co do składu zmienionego parlamentu niemieckiego, brzmi jak następuje:

„Szanowni Panowie! Po dokonaniu nowych wyborów, zgromadziliście się tu, aby wspólnie z rządami związkowemi rozpocząć prace ósmego okresu ustawodawczego. Witam Szanownych Panów na trudnem stanowisku i wyrażam nadzieję, że zdołacie ku ogólnemu zadowoleniu rozwiązać nader ważne kwestje ustawodawcze. Część tych kwestyj jest tak wielkiej wagi, że niepodobieństwem było dłuższe odkładanie zwołania parlamentu. Mam tu na myśli mianowicie rozszerzenie ustawy o ochronie robotników. Przeszłoroczne strejki spowodowały mnie do tego zastanowienia się i gruntownego zbadania, czy nasze prawodawstwo dostatecznie uwzględnia słuszne żądania klas pracujących. Chodziło mianowicie o zapewnienie robotnikom spoczynku niedzielnego i o wskazane ludzkością i względami na naturalny rozwój, ograniczenie pracy kobiet i dzieci. Nadto postanowiły rządy związkowe przedstawić Szan. Panom projekt ustawy o ochronie robotników przeciw niebezpieczeństwom dla ich życia, zdrowia lub moralności, jako też o regulaminach układów przemysłowych. Nadto należy uzupełnić przepisy o książeczkach legitymacyjnych dla robotników w celu powiększenia władzy nad młodocianymi robotnikami, którzy coraz więcej dziczeją.

Inny projekt ma uregulować i uzupełnić organizacją przemysłowych sądów polubownych, których zadaniem jest rozstrzyganie w sporach robotników z chlebodawcami. Nowa ustawa dopuszczałaby odwołanie się w sprawie sporów co do utrzymania lub przywrócenia stosunku między robotnikami a pracodawcami, do pośrednictwa zwyczajnych sądów. Spodziewam się, że Szanowni Panowie zechcecie pracować zgodnie z innemi ciałami prawodawczemi, przez co znacznie posuniecie naprzód sprawę pokojowego rozwiązania kwestji robotniczej. Ludność robotnicza bowiem tem łatwiej zrozumie niebezpieczeństwa i szkody z nieumiarkowanych i przechodzących granice możliwości żądań, im sumienniej i staranniej Rzesza starać się będzie o dobro klas pracujących. Uwzględnienie usprawiedliwionych żądań robotników przyczyni się najskuteczniej do wzmocnienia tych czynników, które tak samo, jak ja i dostojni moi sprzymierzeńcy, powołane są do energicznego i stanowczego występowania przeciw wszelkim pokusom, dążącym do naruszenia porządku społecznego i prawnego.

Jednakowoż tylko te reformy wolno nam przeprowadzić, które nie grożą rozwojowi naszego rodzimego przemysłu a więc zgodne są także z interesem samych robotników. Nasz przemysł bowiem zależny jest od rynków międzynarodowych i od przemysłu narodów sąsiednich. Z tego powodu starałem się doprowadzić do porozumienia się tych państw europejskich, których położenie pod względem gospodarczym podobne jest do naszego. Z prawdziwem zadowoleniem zaznaczam, że zabiegi moje nie pozostały bez skutku a przebieg konferencji był taki, że mam prawo przypuszczać, iż przyczyniła ona się nietylko do polepszenia losu klas pracujących, lecz nadto zbliżyła do siebie narody i powiększyła widoki, że pokój nierychło zostanie zakłócony. Aby utrzymać pokój, dokładam wszelkich starań i spodziewam się, że zdołałem już przekonać rządy sąsiednie o szczerości moich zamiarów. Naród niemiecki i dostojni moi sprzymierzeńcy uznają, że powinniśmy starać się o wzmocnienie zawartych w celu utrzymania pokoju układów z sąsiadami; wymaga tego dobro całego naszego narodu a w szczególności klas pracujących. Dla ochrony pokoju przecież potrzebna jest siła dostateczna. Każda zmiana stosunku potęgi poszczególnych państw, zagraża pokojowi. Z tego powodu będziemy zmuszeni zażądać od naszego narodu nowych ofiar, mianowicie w celu powiększenia artylerji polnej.

Nowych wydatków potrzeba będzie także na ostateczne przywrócenie pokoju w naszych koloniach afrykańskich, gdzie dzięki energji naszych oficerów i urzędników, stan naszych interesów bardzo jest pomyślny. Nie mniejszem powodzeniem cieszyła się akcja podjęta w celu zniesienia handlu niewolnikami w Afryce. Także polepszenie doli urzędników Rzeszy wymagać będzie powiększenia dochodów państwa. Spodziewam się, że tem panowie uczynicie wszystko, co potrzebne dla dobra Rzeszy i narodu“.

Rada państwa.

(402 posiedzenie Izby poselskiej).

Wiedeń 6 maja.

Dr. Dunajewski przedłożył na rannom posiedzeniu projekt do ustawy o uwolnieniu od należytości stemplowych fundacyj dobroczynnych, ustanowionych przy sposobności zaślubin arcyks. Marji Walerji. — Dr. Gross rozpoczynając dyskusję nad budżetem ministerjum handlu, charakteryzował tendencje austrjackiej polityki handlowej. Mowca wyraża ubolewanie nad niestałością stosunków polityczno-celnych i żąda ścisłego połączenia celnego z Niemcami. Omawia następnie handlowo-polityczny stosunek Austrji do Wschodu, i zaznacza, że wpływ Austrji na Serbję znika, a wojna cłowa z Rumunją przyniosła korzyść jedynie Węgrom. Austrja tylko ciężkie przez nią poniosła straty. Co do odnowienia traktatów handlowych w r. 1892, polecał dr. Gross połączenie celne z Europą środkową. Zabrał głos minister handlu margr. Bacquehem. Najsamprzód powołał się na popieranie koleji lokalnych przez rząd w roku zeszłym, i zapewnił, że rząd zwraca baczną uwagę na sprawy finansowe koleji prywatnych. Bardzo należy się cieszyć z dziesięcio-miljonowej pożyczki, uchwalonej przez Sejm stryjski; wskutek tego, da się przeprowadzić jednolity ustrój koleji żelaznych w Styrji. Następnie mówił margr. Bacquehem o instytucji doradców celnych, którą trzeba uważać za znaczny krok naprzód. Nie można jednak rozszerzać władzy doradców celnych, ponieważ to nie zgadzałoby się z konstytucyjną odpowiedzialnością ministra. W jakimś czasie pomyślniejszym będzie jednak o tem można pomyśleć. Co do traktatów, które będą zawarte w roku 1892, o nich dotychczas nic jeszcze powiedzieć nie można. W jednej z moich dawniejszych mów, mówił minister, nazwałem rok 1892 rokiem komet, które jak wiadomo, mają bieg nieregularny. Jest rzeczą bardzo szczególną, że kiedy wszystkie państwa północnej Ameryki łączą się w związek mający na celu wstrzymać dowóz europejskich towarów, w Europie okazuje się dążność do usunięcia dotychczasowych układów handlowych. Jest nadzieja jednak, że Rumunja należycie oceni stanowisko Austrji, która każdej chwili jest gotowa okazać interesom Rumunji życzliwość opartą na wzajemności.

Bardzo ważny i ciekawy ustęp mowy ministra handlu odnosi się do sprawy robotniczej. Państwowe zakłady przemysłowe nie mogły sobie inaczej postąpić wobec żądania samowolnie podyktowanego świętowania w dniu 1 maja; nietylko okoliczności skłoniły rząd do takiego stanowiska, ale wyższe zasadnicze względy. Agitatorowie nie mówili robotnikom, jakie postępy w ostatnich czasach zrobiła Austrja na polu ekonomicznem i społecznem. To, co uchwalono na berlińskich konferencjach robotniczych, już zapewniło dawno prawodawstwo austrjackie; — maximum ilości godzin dziennej pracy jest nawet w Austrji mniejsze, niż tego żądają konferencje. Austrjackiej Radzie państwa zawdzięczać należy takie wzorowe pod tym względem ustawodawstwo i wspólnemu działaniu wszystkich, choćby najbardziej różniących się ze sobą stronnictw. Wobec wykroczeń zbałamuconych i podburzonych mas, od których rozumni robotnicy trzymali się zdaleka, rząd ma obowiązek przekonać obywateli za pomocą wczesnych i stanowczych zarządzeń, że oni, ich praca, ich spokojne zajęcia, owoce ich pracy znajdują się pod czujną a silną opieką władzy państwa (oklaski na ławach wszystkich stronnictw). Poseł Kübeck mówił o ruchu socjalnym. Wszystkie państwa mają obowiązek nadać temu ruchowi kierunek stosowny do dzisiejszego porządku społecznego. Same środki zabezpieczające, nic tn nie pomogą. Należy żałować, że właśnie w tak ciężkich czasach państwa szkodzą sobie nawzajem cłami ochronnemi, o ile tylko mogą. Mowca przyznaje, że w Austrji dla robotników zrobiono już dużo; życzy sobie jednak jeszcze zaprowadzenia Izb robotniczych i urzędów pojednawczych. Mowca przemawiał przeciwko unji celnej z Niemcami i polecał rządowi wzgląd na Towarzystwo żeglngi parowej na Dunaju. Poseł Kozłowski wyrażał nadzieję, że sytuacja roku 1892 będzie sposobna do poprawienia interesów Austrji i żądał środkowo-europejskiego związku celnego. Polecał wreszcie strzeżenie interesów gospodarczych i wyraził przekonanie, że prawny termin upaństwowienia kolei Karola Ludwika ściśle będzie dotrzymany. Poseł Kaiser mówił o inspektorach przemysłowych; instytucja ta jest bardzo pożyteczna. Liczba inspektorów jest jednak niewystarczająca, żeby mogli podołać obowiązkom. Drugie posiedzenie odbyło się tego samego dnia wieczorem. Sprawozdanie z niego podamy w numerze następnym.

Wiadomości polityczne.

Budżet wojskowy na rok 1891 w monarchji Austro-Węgierskiej.

Na konferencjach ministerjalnych, które się właśnie odbyły w Wiedniu, ułożono wspólny budżet wojskowy na r. 1891, dla przedłożenia go delegacjom. Wspólny minister wojny, jenerał Bauer, miał twardy orzech do zgryzienia, bo i austrjaccy i węgierscy ministrowie starali się żądania jego ad minimum redukować. Rednkcje te dotyczą się następujących żądań ministra wojny: 1. Pomnożenie pogotowia piechoty; 2. powiększenie i ulepszenie technicznej broni; 3. polepszenie utrzymania i zaopatrzenia żołnierzy. Pomnożenie pogotowia piechoty uzyskać się miało, jak żądał minister wojny, przez ograniczenie urlopów, czemu rada ministrów stanowczo się oparła, jakoteż nie uznała potrzeby wyznaczania pieniędzy na techniczne oddziały armji. Natomiast zgodziła się rada ministrów na wyrabianie prochu bezdymnego i na utworzenie rządowej fabryki tego prochu. Cały budżet wojskowy, tak na zwyczajne, jak nadzwyczajne wydatki, wynosi 114 miljonów, a więc tylko o 3 miljony więcej, niż na rok 1890.

Z granic rumuńskich.

Z powodu ukończenia regulacji granic Austro-Węgier i Rumunji, nadał rząd rumuński reprezentantowi monarchji habsburskiej w Bukareszcie, hrabiemu Agenorowi Gołuchowskiemu i węgierskiemu ministrowi rolnictwa hrabiemu Andrzejowi Bettlenowi, jako byłemu prezydentowi komisji dla regulacji granic, wielką dekorację krajowego orderu koronnego. Do faktu tego sfery rządowe rumuńskie przywiązują wielką wagę. Dotychczas bowiem istniejące pewne niedokładności w oznaczeniu linji granicznej, dawały powód do częstych nieporozumień, które wprawdzie nigdy nie przybierały poważniejszych rozmiarów, lecz mimo to stawały się przyczyną wcale niepożądanych

konfliktów między strażą graniczną obu państw i władzami lokalnemi. Tylko dzięki dobrej woli obu rządów udało się usunąć raz na zawsze nieprzyjemną kwestję sporną z porządku dziennego, wraz z jej wszelkiemi, wielce nieprzyjemnemi konsekwencjami. Powiodło się nadto w drodze kompromisu załatwić nawet drobne szczegóły w tej sprawie, w sposób pomyślny dla stron obu i to szczegóły nietylko ważne ze względu na posiadanie, ale i ze stanowiska strategicznego. Podpisanie protokołu ugodowego jest pocieszającym dowodem przyjaznych stosunków między oboma państwami i przynosi zaszczyt tym, którzy to ważne dzieło przywiedli do skutku.

Proces Panicy.

Akt oskarżenia, dotyczący procesu Panicy, rozdano obwinionym. Akt ten wykazuje, iż Rosja od r. 1888 pracuje bezustannie nad obaleniem ks. Ferdynanda. Dokumenta, listy i telegramy dowodzą, że knowaniami w tej mierze kierował Zinowiew, szef departamentu azjatyckiego w Petersburgu. Akt oskarżenia wykazuje wprost winę Hitrowa, oraz stwierdza, iż Rosja popierała spisek wielkiemi sumami, które posłom i notablom wypłacano. Jenerał Demontowicz był przeznaczony po rewolucyi do objęcia rządów w Bułgaryi w imieniu Rosyi, która potem miała proponować na tron bułgarski trzech kandydatów, a między tymi jednego Słowianina. W całej tej sprawie okazał Stambułow niezwykły spryt, zręczność i energię, i on ocalił kraj od przewrotu. Akt oskarżenia wykazuje winę wielu Rosjan i Bułgarów, pozyskanych dla tej rewolucyjnej akcji dyplomacji rosyjskiej. Nazwiska najwinniejszych oprócz Panicy: Izanow, Łuczkanow, Jakobsohn, Chałupkow i t. d.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na opozycję, która we Włoszech coraz silniej, coraz jawniej przeciw p. Crispiemu wyrasta. Opozycja ta objawiała się dotąd w mityngach, w dziennikarstwie, w parlamencie zaś nieśmiało a przynajmniej nie stanowczo, a dopiero w ostatnich dniach w senacie o mało nie zachwiała gabinetem. Rząd przedłożył wniosek inkassacji na rzecz państwa fundacji dewocyjnych; Crispi uczynił ten wniosek kwestją gabinetową, a mimo tego 93 senatorów przeciw niemu się oświadczyło i to nie tyle ze względu na niemoralność, na niesprawiedliwość we wniosku zawartą, jak raczej w chęci skorzystania ze sposobności, aby obalić Crispiego. Nie wypadało teraz nic innego, jak rozwiązać parlament, lub gabinetowi się usunąć. Pierwsze niebezpieczne dla dzisiejszego gabinetu, drugie zabójcze; a więc p. Crispi zdecydował się do oświadczenia na Radzie ministrów, że nie uważa zachowania się senatu za votum nieufności dla siebie i gabinetu, pomimo, iż poprzednio zgóry zapowiedział, że głosowanie przeciw wnioskowi rządowemu za votum nieufności poczyta. Tym sposobem przesilenie ministerjalne zażegnane, ale czy powaga p. Crispiego na tem zyskała?

Powrót do ojczyzny po latach 78.

W tych dniach wrócił z Rosji do Włoch jeden z ostatnich weteranów wielkiej armji napoleońskiej. Jest to starzec liczący 105 lat życia i nazywa się Michele Lina, a burmistrzowi swego rodzinnego miasteczka Boretto (pod Reggio d'Emilia) przedstawił się jako Michał Linowicz, pokazując na dowód tożsamości swej osoby papiery legitymacyjne, wśród których znalazło się także pismo włoskiego ambasadora w Petersburgu barona Marochetti, w którem tenże prosi rząd swój o zajęcie się weteranem. Z papierów Liny-Linowicza przekonano się, że urodził się roku 1785, a w dwadzieścia lat później wstąpił do wojska ówczesnego królestwa włoskiego i został, z powodu wysokiego swego wzrostu, przydzielony do wyborowej gwardji cesarskiej.

Młody gwardzista brał udział w kampanjach z roku 1806 i 1807 a potem walczył w Dalmacji i w Hiszpanji. Następnie został Lina w jednej z bitew ciężko raniony, wskutek czego odesłano go, jako inwalida w strony rodzinne, gdzie zabawił dwa lata, uprawiając w Boretto łany odziedziczonego po ojcu gospodarstwa.

Roku 1812 powołano dawnych żołnierzy napowrót pod broń. Lina wstąpił w stopniu sierżanta do dawnego swego regimentu wyborowej gwardji i wyruszył z nim do Rosji; walczył pod Smoleńskiem i pod Moskwą, wkroczył wraz z Napoleonem do stolicy carów, widział jej pożar, cofał się z innymi, a w końcu raniony ciężko pod Małym Jarosławcem, dostał się dnia 24 grudnia do niewoli moskiewskiej. Od tego czasu nikt nic we Włoszech nie słyszał o Linie. Ten zaś odstawiony został wraz z licznym oddziałem jeńców do miasta Orenburga, gdzie pozostawał aż do zupełnego odzyskania zdrowia. Następnie odstawiono go pod Astrachań i umieszczono w małej, zupełnie od świata odciętej miejscowości. Żył tam Lina zupełnie zapomniany, w niedostatku, jeżeli nie w nędzy przeszło lat dziesięć. Po upływie tego czasu pozwolono mu wstąpić do armji rosyjskiej, w której walczył, jako szeregowiec na Kaukazie. Później roku 1829 poszedł on z Paskiewiczem przeciw Turkom i Persom, brał udział w oblężeniu twierdzy Erzerum i w bitwie pod klasztorem w „Eczmiadżynie".

Po skończeniu wojny został Lina uwolniony od służby, a w nagrodę za waleczność odebrał kawał gruntu w gubernji tyfliskiej. Poznawszy młodą Polkę wygnankę, pojął ją były żołnierz napoleoński za żonę, ale nie długo cieszył się jej towarzystwem. Nieszczęśliwa wygnanka umarła z tęsknoty za ojczyzną, a jej małżonek, pragnąc przez zmianę miejsca zamieszkania ulżyć strapionemu swemu sercu, udał się do Orenburga, gdzie przeżył lat 35 spokojnie i ciesząc się wybornem zdrowiem. Zżywszy się zupełnie z miejscową ludnością, zmienił Lina nazwisko swe i nazwał się Linowiczem. O ojczyźnie swej zapomniał już prawie zupełnie. Dopiero w ostatnim czasie, kiedy śmierć wydarła mu ostatniego z trzech synów, którzy także posiwieli pod bronią, zatęsknił syn południa za piękną Italją. Wpływowe a życzliwe mu osobistości wstawiły się za nim u włoskiego ambasadora w Petersburgu i dostarczyły mu środków na powrót w strony rodzinne. Lina-Linowicz cieszy się jeszcze niezwykłem w tak późnym wieku zdrowiem na ciele i na umyśle. Umieszczono go w przytułku dla starców w Regio d'Emilia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* P. Namiestnikowa zamierza podczas tegorocznych wyścigów wydać bal na dochód kolonji leczniczej w Rymanowie.

* Dr. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, wyjechał na kilka dni do Tarnobrzegu, celem przyjrzenia się tamże pracom meljoracyjnym.

* W *Gaz. Narodowej* czytamy: „Dowiadujemy się, że w sferach naczelnej naszej magistratury, w sferach Wydziału krajowego, żywo już jest traktowaną sprawa sprowadzenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza na Wawel. Poczucie, iż *królewskim* pogrzebem przystało zajmować się li Wydziałowi krajowemu, w naszym kraju jest powszechne. Sprawę, o ile wiemy, zatrzymują jedynie względy na komitet krakowski, zajmujący się sprowadzeniem zwłok wielkiego wieszcza narodowego. Gdybyśmy nie znali szanownych mężów, stojących na czele pomienionego komitetu, którzy z pewnością pragną oddać jak największą cześć ukochanym zwłokom, a w niczem nie uszczuplić dostojeństwa grobów wawelowych, stanowiących drogą spuściznę przeszłości i żywy wyraz naszego dostojeństwa narodowego, i nie domyślali się przeto wszelkiej gotowości komitetu do złożenia sprawy pogrzebu, mającego skrzepić nasze narodowe dążenia w kraju, w ręce najwyższego urzędu autonomicznego — to i w takim razie zbyt maluczkiemi wydawałyby się nam ze strony naczelnej władzy krajowej względy na komitet, choćby najgodniejszy, ale zawsze prywatny, w sprawie czci narodowej i ogólnego interesu; — zbyt maluczkiemi, aby długo wstrzymywać ją mogły od czynów. Zadziwiać mogłoby jedynie ociąganie się ze strony komitetu we wzięciu inicjatywy gwoli ułatwienia decyzji Wydziałowi krajowemu".

* Na cześć p. Wł. Riegera, dyrektora gal. Banku hipotecznego, odbyła się wczoraj uczta w sali Tow. „Frohsinn", z okazji 40 letniego jubileuszu jego pracy zawodowej.

* P. Teofila Ubyszówna ofiarowała dla tutejszego szpitala powszechnego sto kilkadziesiąt książek i broszur rozmaitej treści do użytku chorych. Przykład godny naśladowania.

* *Czerwonaja Ruś* opowiada z wielką radością i dumą, że d. 5 bm. odbyło się nabożeństwo za zdrowie „czcigodnego protojereja" otca Iwana Naumowicza. Przybyło na nie około 200 „sielan" aż ze Zbaraża, Złoczowa, Glinian, jak niemniej z pośród miejscowej „inteligencji". Nabożeństwo „za zdrowie i błogosławieństwo świecznika halickiej Rusi" odprawił otiec Worobkiewicz, a cała ta przezacna rzesza raczyła się następnie w „narodnej torhowli", wnosząc liczne wiwaty na cześć otca Iwana.

* W sprawie morderczyni Maksymiszynowej, o której wczoraj pisaliśmy, wydali sędziowie przysięgli werdykt potępiający. Na podstawie tego zasądził ją trybunał na *karę śmierci przez powieszenie* i na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Parańka przyjęła wyrok apatycznie obrońca zaś dr. Fedak oświadczył, że prosi o 3 dni do namysłu, czy wniesie zażalenie nieważności.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Stryj dnia 5 maja. — Ruchoma wystawa obrazów została tu dziś zamknięta a wszystkie obrazy zostały już wysłane do Stanisławowa. *Stan. Cichocki.*

* Haczów dnia 4 maja. — Dnia 28 z m. zamordowano tu w straszny sposób ubogą kobietę, liczącą lat przeszło trzydzieści, a pochodzącą z gminy Surowicy powiatu sanockiego. Kobieta ta służyła przed rokiem u tutejszego propinatora Efroima Ratza, z którego synem — jak wszelkie z toczącego się śledztwa wskazują dane — była w bliskich stosunkach. Miała syna, a jego ojciec, 17 letni Dawid Ratz, łożył na jego utrzymanie. Zdaje się, że ten wydatek sprzykrzył się Dawidowi; ułożył więc plan, porobił wszelkie przygotowania i postanowił nieszczęśliwą kobietę zamordować. W tym celu obrał zbrodniarz zupełnie na uboczu stojący dom, który jedna tylko zamieszkiwała osoba — dom, który swem położeniem i budową do jaskini zbójców jest podobny i ma w sobie coś tak odstraszającego, że przechodząc koło niego, uczuwa się mimowolnie pewien strach. W tym domu postanowił zbrodniarz wykonać swój plan. W dniu spełnionego morderstwa zapłacił bardzo dobrze gospodarzowi a jedynemu mieszkańcowi rzeczonego domu i wysłał go do browaru w Jabłonicy; sam zaś naznaczył swej ofierze *rendez-vous* w tym domu i tu w straszny a zarazem bezczelny sposób (bo w biały dzień, około godziny jedenastej) sie dmioma pchnięciami nożem zamordował nieszczęśliwą ową kobietę. Niebawem po całej wsi rozeszła się wieść o tym wypadku; na razie jednak nie przypuszczano morderstwa, lecz różnie sobie wypadek ten tłumaczono. Dopiero wykonana sekcja sądowa wykryła, w jaki sposób wykonane zostało morderstwo, a energicznie na miejscu przeprowadzone badania sędziego śledczego p. Kapiszewskiego odkryły natychmiast sprawcę, siedzącego już dzisiaj pod kluczem. Morderstwo to wywołało w całej naszej okolicy okropne oburzenie.

* Złotniki dnia 5 maja — Dzięki zabiegom i interwencji naczelnika podhajeckiej ochotniczej straży ogniowej, p. Emanuela Sygiericza, zawiązaną tu została w dniu 3 maja ochotnicza straż pożarna. Prezesem jej obrano ks. Ignacego Guraka rz. k. proboszcza złotnickiego, kierownikiem zaś Karola Ludkiewicza, miejscowego nauczyciela.

* Z Krzeszowa piszą nam dnia 5 maja. — Dnia 1 listopada z. r. zawiązało się u nas staraniem miejscowego duchowieństwa a dzięki poparciu tutejszego wójta Jana Wajdzika i p. Jana Matusika nauczyciela Kółko rolnicze, którego pierwszą czynnością było założenie sklepiku chrześcijańskiego, zaś dnia 3 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie przy temże Kółku czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, staraniem ks. Stanisł. Nisiołka a ku wielkiej pociesze parafjan, pragnących oświaty. Udział w uroczystości wzięli, prócz miejscowych i zamiejscowych włościan: Ks. Stan. Nisiołek, wikary miejscowy, p. Jan Matusik i zaproszeni goście zamiejscowi: administrator dóbr Suchy i Slemienic p. Edward Drapella wraz z marszałkiem dworu p. Olszewskim, przewiel. ks. poddziekani Czapela ze Slemienia wraz z ks. Migdałem i c. k. sędzią powiatowym p. Hellerem. Uroczystość rozpoczął piękną przemową przew. ks. poddziekan Czapela, na którą odpowiedział wójt miejscowy, dziękując komu należało za trudy i starania około oświaty. Następnie przemawiali pp. Drapella, Olszewski i Heller. Czytelnia tymczasowo umieszczona została w szkole, dopóki nie stanie osobny budynek, co przy woli dobrze nam życzących ludzi, spodziewamy się, że rychło nastąpi Daj Boże! by każda wieś zaprowadziła u siebie Kółko rolnicze z sklepikiem chrześcijańskim i czytelnią, a nie słuchała żywiołów, które we własnym interesie odwodzą lud od czytelń, kółek i sklepików.

* Z Buczacza piszą nam dnia 3 maja. — W ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami nader miłej i wzniosłej uroczystości. Oto 24 kwietnia odbyło się poświęcenie szpitala powiatowego w Buczaczu pod wezwaniem „Matki Boskiej Częstochowskiej," w którym znajduje się kaplica mszalna. Aktu poświęcenia dokonał na podstawie zezwolenia konsystorza ks. kanonik Gromnicki, przy współudziale ks. rektora OO. Bazylianów, miejscowego proboszcza ryt. gr. i 2 wikarych. Szpital ten powstał staraniem tutejszego lekarza dra Edwarda Krzyżanowskiego, który przeszło przez 10 lat zbierał datki na cel powyższy. Z uzbieranych pieniędzy zakupiono dom o 12 pokojach i ogrodem. Budynek urządzony odpowiednio pomieścić może 20 chorych, którzy w szpitalu tym mieć będą bezpłatną opiekę, którą poruczono zgromadzeniu sióstr „Służebniczek". Pozostałą kwotę 14 000 złr. ulokowano w papierach, pupilarne bezpieczeństwo dających. Uzbierany kapitał, dom i urządzenie oddał dr. Krzyżanowski na własność Wydziałowi Rady powiatowej Buczackiej, pod którego zarządem szpital pozostaje. — Również wypada nam zanotować drugi czyn nie mniej wzniosły i szlachetny, świadczący także o miłości bliźniego. Oto Wna Katarzyna Plattnerowa, obywatelka miasta Buczacza darowała 500 złr. na powiększenie funduszu kasy pożyczkowej gminy buczackiej, gdzie rzemieślnicy, chrześcjanie, mogą brać pożyczki do wysokości 20 złr. na 2%. Nie pierwszy to szlachetny czyn tej zacnej ze wszech miar Polki, która licznych powinna doczekać się naśladowców.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 28 kwietnia 1890 r., na którem załatwiono następujące sprawy: Pozwolono nauczycielowi szkoły ludowej w Bortiatynie (pow. Mościska) Teodorowi Szarkowi trudnić się na razie przez jeden rok pisarstwem gminnem. Zatwierdzono wybór Adama Zbroi na delegata Rady powiatowej w Krakowie do okręgowej Rady szkolnej zamiejskiej w Krakowie. Uchwalono wyrazić podziękowanie p. W. Zborowskiemu w Dylągówce za dar wypchanych zwierząt i ptaków krajowych dla seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie. Zorganizowano szkoły ludowe w Surowicy, Moszczańcu (powiat Sanok), Pochówce (pow. Bohorodczany). Przyznano X. Tomaszowi Dąbrowskiemu, profesorowi gimnazjum w Stanisławowie, czwarty dodatek pięcioletni. Załatwiono sprawozdanie krajowych inspektorów z lustracji gimnazjum w Rzeszowie i Brzeżanach, tudzież szkoły realnej w Tarnopolu. Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracji ewangelickiej szkoły ludowej we Lwowie. Wydano zarządzenia w sprawie przeprowadzenia rewizji ortografji polskiej w książkach szkolnych.

MIANOWANIA.

* Minister sprawiedliwości zamianował oficjała wyższego Sądu krajowego w Krakowie, Władysława Bielińskiego, naczelnikiem urzędów pomocniczych przy Sądzie obwodowym w Wadowicach

* Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela Józefa Nowodworskiego, w Krasnotawcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krasnostawcach; tymczasowego nauczyciela Jana Kowalika, w Kolankach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kolankach; stałą nauczycielkę młodszą dwu-klasowej szkoły żeńskiej w Haliczu, Karolinę Łuszpińską, pełniącą obowiązki tymczasowej nauczycielki szkoły etatowej w Opryszowcach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Opryszowcach.

* Dyrekcja skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Karola Traunfellnera, Michała Wojcika i Czesława Librewskiego, komisarzami: zaś praktykantów konceptowych Celestyna Stadlera, Józefa Witkosia i Jana Trzaskę koncepistami skarbowymi.

KONKURSY.

* Wakują posady: kancelisty przy sądzie obwodowym w Wadowicach (z roczną płacą 600 złr.), dodatkiem aktywalnym 120 złr. i prawem do wyższej płacy etatowej). Podania wnosić należy do prezydjum sądu obwodowego w Wadowicach; termin do 5 czerwca 1890. — Posady osobnych nauczycieli rzym. kat. i gr. kat. religji przy 6 klasowej szkole żeńskiej w Brzeżanach (z płacą roczną w kwocie 600 złr.). Termin podań w Brzeżanach do końca maja b. r. — Posada pomocnika woźnych w Krakowie (z roczną płacą 300 złr., dodatkiem aktywalnym 25% i umundurowaniem) Termin podań w Krakowie do dnia 8 czerwca b. r. (Patrz Nr. 104 *Gazety Lwowskiej*).

NEKROLOGJA.

* † Zgasła w Warszawie ś. p. Marja hr. Przeździecka. Była córką hr. Konstantego Tyzenhausa i Walerji z Wańkowiczów. Urodzona w roku 1823, zaślubioną została hr. Aleksandrowi Przeździeckiemu w roku 1844. Ś. p. Marja odznaczała się wysokiem zamiłowaniem sztuk pięknych i sama we władaniu ołówkiem i pendzlem doszła do znacznego stopnia doskonałości. Po za tem cele dobroczynności publicznej, a zwłaszcza nieograniczona ofiarność na budowę kościołów, wypełniały jej duszę. Kilkanaście kościołów wiejskich w Kongresówce zawdzięcza jej swoje istnienie. Przed kilku laty hr Przeździecka przyczyniła się do budowy kościoła św. Piotra i Pawła ofiarą rs. 10.000 i obok nowej świątyni wzniosła piękną kaplicę szerszych rozmiarów, przeznaczoną na grobowiec rodziny Zmarła pozostawiła piękny zbiór dawnych zabytków, których zamiłowaniem i znawstwem wyróżniała się zawsze. Po śmierci jedynego brata w roku 1880 ś. p. Marja odziedziczyła olbrzymi majątek, którym niemal do ostatniej chwili naczelnie administrowała, nie zapominając o obowiązku czynienia dobrze innym. Pokój jej duszy!

KURJER WARSZAWSKI.

* Kustoszem gabinetu zoologicznego po ś. p. Taczanowskim mianowany został p. Majer, dotychczasowy asystent wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego.

* Urząd lekarski wystąpił do kancelarji oberpolicmajstra m Warszawy z wnioskiem, ażeby zamieszkałemu w Warszawie dr. fil. Julianowi Ochorowiczowi wzbronionem było przyjmowanie chorych i w ogóle zajmowanie się praktyką hypnotyczną. Decyzja oberpolicmajstra dotychczas niewiadoma.

* † S. p. Jan Mittelstaedt. Dochodzi nas wiadomość, iż zakończył życie doczesne w Łodzi Jan Mittelstaedt, obywatel ziemski, znany z prac swych na polu ekonomii politycznej. Jedno z dzieł jego „Miliard rubli dla Rosji," czytane było w kołach szerszych. Większa praca tegoż autora „Rozmyślania nad najnowszym systemem ekonomicznym," wyszła z druku w tych dniach. Prawy obywatel i uczony ekonomista w pracach swych piśmienniczych szukał raczej korzyści społeczeństwa, niż szerokiego rozgłosu. S. p. Jan Mittelstaedt zmarł w 73 roku życia.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ogromna radość pośród Wiedenek, że jedna z nich na wystawie piękności w Rzymie, pierwszą otrzymała nagrodę. Jest to panna Teresa Berger, słynąca w Wiedniu z piękności Występowała ona w teatrze na

---

TAJEMNICA
PIĄTEGO PUŁKU WĘGIERSKICH HUZARÓW

19) POWIEŚĆ

PRZEZ

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Ta hipoteza poczciwego księdza, miała straszliwe pozory prawdy!

Siedziałem zdrętwiały na stołku i kombinowałem po raz tysiączny wszystko, co o tem wiedziałem i przypominałem sobie wszystko... wszystko!

— Tak — szepnąłem wreszcie zmordowany. — Odgadłeś księdz! Przejrzałem!... Ta tajemnica jest zbrodnią Kardassego i ten jeden może ją tylko wytłumaczyć i zrozumiałemi uczynić jej skutki...

Dać wiarę temu trudno mi przychodziło, ale musiałem, bo ona rozjaśniała szczegóły: melancholję Kardassego, opuszczenie go przez żonę i zagadkową, niepojętą tajemniczość wypadku, postępowanie hrabiny i jej skrupuły i niemożność procesu.

W tej jednej chwili zagościła w mej duszy szalona ciekawość odkrycia tego wypadku, który wywołał te zagadki!

— Kardassy zabił Belę hrabiego Naményi; ale dlaczego go zabił? Tu przecież musiała być kobieta...

Najbliższej nocy, nie wiem, czy pchnięty ciekawością, pobudzoną już do najwyższego stopnia, czy żądzą znalezienia furtki zbawienia memu sercu, postanowiłem nieprzebierając w środkach, zbadać tajemnicę. Dzika gorączka mną owładnęła, wywołana może uczuciem mem dla kobiety, a może ciekawością tajemnicy, która w podobnych zawikłaniach mogła się stać namiętnością równie silną, jak miłość, a może obiema razem.

Po kilku miesiącach apatji, odzyskiwałem młodocianą siłę. W Petiffy, u staruszka proboszcza ułożyłem cały plan działania. Postanowiłem opuścić Guttę i odszukać Kardassego, który teraz prawdę musiał mi wyjawić, bo ją znałem.

A jeśliby jeszcze chciał przedemną ukrywać i druzgotać mi życie, to... Nie wiedziałem, cobym w takim razie począł? Wiedziałem tylko, że Katinka Namény musi być wolną, a ja muszę znać dramat północnych Węgier, ten „błahy wypadek", którego ofiary, ze łzami i z uśmiechem, o nim mówiły.

XIII.

Tak! Kardassy, gdy mu powiem, myślałem, co mnie skłania do żądania od niego wykrycia tajemnicy; gdy mu popowiem, że hrabina Namény niejako poleciła mi od niego zasięgnąć bliższych informacyj, nie może mi tychże odmówić. Nie może mi ich odmówić, choćby one go śmiertelnie kompromitowały, bo mnie także o życie chodziło! A raz wiedząc wszystko, mogłem dopiero obrać drogę działania, zrozumieć zagadki i pogodzić się z moim losem.

Wyobraźnia moja pędziła naprzód i nie wiedziała nic, tylko materjalne przeszkody, nie pozwalające pani Katince oddać mi swej ręki. Nie przypuszczałem i nie chciałem przypuszczać, by ona, raz gdy zdołam usunąć wszystkie przeszkody, swoją pogrobową miłość dla Béli stawiła jako zaporę, między sobą a mną.

Porwany ciekawością, pragnieniem osiągnięcia jaknajrychlej pewności co do mych zamiarów, trawiony gorączką, czekałem na urlop, którego zażądałem zaraz po nocnej rozmowie z proboszczem Petiffy.

Pewnego dnia, jakkolwiek byłem postanowił nie widzieć więcej hrabiny i pani Ismy, mój wierzchowiec sam mnie zaniósł pod samą bramę, prowadzącą do ich rezydencji.

Przystanąłem, mając zamiar jeszcze nawrócić, aby nie rozstrajać przed niedalekiem działaniem mych osłabionych nerwów. Ile razy bowiem widziałem te dwie kobiety, to nietylko powiększało się cierpienie mego serca, ale opanowywała mnie też jakaś dzika wściekłość na Kardassego, który mnie i one tak skrzywdził. A tej chciałem się pozbyć, albo przynajmiej nią zawładnąć przed widzeniem się z przyjacielem.

Ale znalazłszy się tuż pod bramą Petiffy, gdy koń mój parsknął radośnie do pełnego żłobu, u którego przebył trzy miesiące, nie miałem siły go wstrzymać żelazem munsztuka. I samemu mnie serce silniej zabiło, i.... jeszcze raz, raz jeden, w dotychczasowej mej roli, zapragnąłem widzieć panią Katinkę.

Zeskoczyłem z konia i na schodach u wejścia do pałacu spotkałem wychodzącą panią Izmę. Na mój widok lekko ona zadrżała, jak to zwykle miało miejsce, gdy mnie widziała, co przypisywałem pierwszemu wrażeniu huzarskiego munduru. Wszakże człowiek ten, którego szalenie kochała, jak zapewniała hrabina, ten strój nosił i musiałem jej go szczerze przypominać!

— Co się z panem dzieje? — zapytała. — Czy się godzi tak zapominać?.... Podała mi rękę i ciągnęła, powracając nazad do wnętrza pałacu. — Oczekuję pana z niecierpliwością od dni kilku, i... codzień wyglądam... Potrzebuję z panem pomówić... Pora teraz doskonała, bo Katinka z jaką godzinę zajęta w ogrodzie....

Słuchałem zdumiony. Pani Isma bowiem nigdy ze mną nie mówiła w sekrecie przed przyjaciółką i była o wiele więcej jeszcze od niej wstrzemięźliwą i zamkniętą w sobie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeniu, ale talent jej nie miał powodzenia, bo go podobno i nie było.

* Spalił się zamek Weinzierl koło Wiednia. Jest on własnością przytuliska imienia Franciszka Józefa a pozostaje pod opieką magistratu wiedeńskiego. W zamku spalił się dach, zniszczały od pożaru dwie baszty, zgorzała i sypialnia.

* Dyrektorem „Burgtheatru" mianowany został dr. Maksymijan Burckhardt, który od kilku miesięcy sprawował urząd sekretarza artystycznego tej sceny.

KURJER BERLIŃSKI.

* Deputowany parlamentu niemieckiego, socjalista Loerke, skazany został na jeden rok i trzy miesiące więzienia, oraz utratę praw honorowych na dwa lata, za przeniewierstwo i fałszowanie dokumentów.

KURJER PARYSKI.

* Niejednego ze zwiedzających Paryż zastanowi nazwanie jednej z uliczek, przylegających do Palais-Royalu, nazwiskiem książęcej naszej rodziny. Otóż wieść głosi, że gdy w czasie swojej wędrówki Karol ks. Radziwiłł przybył do Paryża, między innemi figlami w następujący sposób zażartował z najpierwszego ówczesnego bankiera, którego biuro mieściło się wtedy przy ulicy, dziś nazywanej „la rue Radziwill". Pewnego dnia przed kratkami kasy zjawił się cudzoziemiec z zapytaniem, czy nie mógłby na zastaw złotej obrączki uzyskać pożyczki? Otrzymawszy od kasjera odpowiedź odmowną, robi nieśmiałą uwagę, że obrączka jego posiada wielką wartość. Kasjer odsyła interesanta do swego szefa. Ten przyjąwszy nieznajomego cudzoziemca protekcjonalnie, zgadza się na obrączkę wydać pożyczkę stosowną do jej wagi i na zapytanie, czy interesant ma ją przy sobie, otrzymuje zapewnienie że w tej chwili przyniesioną będzie. Można sobie wystawić zdumienie bankiera, gdy po upływie kilku minut przybyło czterech ludzi, z trudem niosących ogromną obręcz z kutego złota dukatowego, ważącą 320 funtów. Bankier nie miał dość w kasie gotowizny, by mógł przyjąć ten zastaw, interesant zaś który się dał dopiero wtenczas poznać jako ks. Radziwiłł, zwymyślał dumnego bankiera za niedotrzymanie umowy. Zdarzenie to wkrótce stało się głośne w Paryżu; i niedługo potem ulicę, przy której mieszkał bankier, ofiara żartu ks. „Panie Kochanku", ochrzczono nazwiskiem dowcipnisia.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 8 maja obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika. Urodzony r. 1030, z ojca Wielisława i matki Bogny Szczepanowskich, dziedziców wsi Szczepanowa, dwie mile odległej od Bochni. Wyniesiony na Biskupstwo Krakowskie okazał wszystkie przymioty dobrego Pasterza i za swoją gorliwość Apostolską poniósł śmierć męczeńską, będąc zabitym w kościele u ołtarza, od króla Bolesława Śmiałego r. 1079.

Kalendarz. Dziś św. Stanisława, biskupa i męczennika; jutro: św. Grzegorza Nazjańskiego.

Kalendarz historyczny. 8 maja 1078 roku: Śmierć św. Stanisława Szczepanowskiego.

Prezydent miasta, dr. Szlachtowski, otrzymał następujące pismo z Wydziału krajowego: „W lipcu odbędzie się uroczystość zaślubin Jej Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Marji Walerji, córki naszego Najmiłościwszego Monarchy z Jego Cesarską Wysokością Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem. W celu naradzenia się, w jaki sposób kraj nasz uczcić ma godnie tę uroczystość, postanowił Wydział krajowy utworzyć komitet, a niniejszem ma zaszczyt zaprosić uprzejmie JW. Pana do wzięcia udziału w obradach komitetu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w niedzielę 11 maja o godz 5 po południu w sali obrad Wydziału krajowego. Podpisano: Marszałek hr. Tarnowski, członek Wydziału Hoszard". — Pismo to podał wczoraj p. prezydent do wiadomości Rady miasta.

W Akademji Umiejętności odbędzie Wydział filologiczny posiedzenie zwyczajne w piątek dnia 9 maja 1890 roku o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. Marjan Zdziechowski: Poglądy krytyków europejskich na Bajrona. Sprawy administracyjne.

Towarzystwo lekarzy krak. odbędzie dn 7 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem przemawiać będą: Prof. Browicz, dr. Surzycki, prof Obaliński i prof. Pieniążek.

Z Towarzystwa prawniczego W środę dnia 7 maja b. r. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w Collegium novum (Sala Nr. 39 na I piętrze) posiedzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego Porządek dzienny: 1) Dyskusja nad sprawozdaniem dra Zolla o czynnościach komisji prawniczej Sejmu krajowego, mianowicie w sprawie wprowadzenia ulg przy przeniesieniu nieruchomości w wartości niżej 300 złr., i w sprawie doręczeń pism sądowych. 2) Dalszy ciąg referatu profesora dra Krzymuskiego o najnowszym projekcie ustawy karnej.

P. Wilhelm Feldman, nowelista, został wczoraj wypuszczony na wolność, za kaucją 1000 złr.

P. Ramza Jacek, podinspektor ekonomatu, złożył wczoraj na ręce prezydenta dra Szlachtowskiego przysięgę na poddaństwo austrjackie.

Dla naszych pań! Chlubą gospodyń jest, jak to mówią, porządna bielizna. Do niedawna panie nasze, które pragnęły zaopatrzyć dom swój w doborową bieliznę, były zmuszone udawać się do obcych, na czem one nie zyskiwały, a kraj tracił bardzo dużo. Pragnąc usunąć ten niedostatek, zawiązało grono ludzi dobrej woli spółkę z ograniczoną poręką pod tytułem „Pierwsza krajowa fabryka tkacka" w Korczynie koło Krosna. Spółka ta zatrudnia ogromną liczbę tkaczy, bądź to w ich domach, bądź też w fabryce i dostarcza wszystkich wyrobów tkackich od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach nader umiarkowanych. Na żądanie licznych, zamieszkałych w naszem mieście członków spółki, dyrektor tejże p. Kośnierski założył przy ulicy Sławkowskiej pod liczbą 1 skład, którego kierownictwo powierzono p. Ignacemu Rojkowskiemu i młodej jego żonie.

Wczoraj odbyło się wobec reprezentantów obywatelstwa, intelligencji i dziennikarzy, przy współudziale członków spółki otwarcie składu i poświęcenie lokalu, którejto ceremonji dopełnił ks. Piwowoński. Spodziewamy się, że panie nasze poprą przemysł swojski, udając się w razie potrzeby do składu fabryki korczyńskiej. Zdaje się, że będzie on miał świetne powodzenie, bo patrjotyczni Krakowianie zarzucali go jeszcze przed otwarciem licznemi zamówieniami. Pierwszą klientką składu była rodzina mistrza Matejki, która zamówiła różnych płócien za 500 złr. Nowemu, swojskiemu zakładowi handlowemu życzymy szczerze powodzenia!

Szkody, zrządzone onegdajszym gradem w okolicach Krakowa, są niesłychanych rozmiarów. Najwięcej ucierpiały Krowodrza, Prąduik Biały i Czerwony, Górka Narodowa, Witkowice, Bibice, Garlica, Trojanowica, Zielonki. O owocach w sadach gmin tych mowy nawet być nie może; w polach stanowczo zniszczone zostały żyta i wczesne pszenice. Włościanie żyta skosić muszą na paszę a rolę obsiać na nowo. W Olszanicy, za Wolą Justowską, grad zniszczył nawet jarzyny. Z innych wsi donoszą, że uszkodził kwitnące rzepaki i jęczmienie.

Oprócz samego gradu, gwałtownie zbierające wody rzeczek i potoków wielkie porobiły szkody, zwłaszcza w drogach i mostach. Gdzieniegdzie czego nie zniszczył grad, to przymuliły fale wód, z gwałtownością spływające do miejsc niżej położonych.

Podkomisja, której powierzonem zostało dokładne wypracowanie spisu potrzeb miasta, ukończyła już swoje czynności tak, że sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem obrad Rady miasta. Dowiadujemy się, że potrzeby miejskie, które wkrótce, jako nadzwyczajny wydatek obciążyć mają budżet gminy — wynoszą 4 milj. złr., nie wliczając w to kosztów budowy wodociągów. Powyższa suma ma być użytą na szosowanie ulic, budowę szkół, restaurację wieży alarmowej i rondlu florjańskiego, urządzenie giełdy zbożowej, stacji popasowej oraz targowiska na konie, bydło i trzodę.

Pułk 57 infanterji powrócił wczoraj popołudniu z Ostrawy.

Uczciwy fjaker. Otrzymujemy następujące pismo: „W zeszły poniedziałek 5 maja, mając w mieście dużo interesów do załatwienia, nająłem fjakra jednokonnego Nr 121, z którym przejeździwszy trzy i pół godziny, zapłaciłem 2 złr. 35 cnt. W godzinę potem ten sam fjaker przybył do mego mieszkania i oddał mi jednego reńskiego, mówiąc, iż przez pomyłkę dałem mu zamiast dwóch — trzy. Sądzę, iż ten postępek należy do niesłychanie rzadkich, a więc zasługuje na podanie do wiadomości publicznej.

Aleksander Walicki, Szlak 14".

Smutne widowisko. Wczoraj około godziny 8 wieczorem, przechodząc ul. Lubicz, byliśmy świadkami widowiska, smutnie świadczącego o opiece, jaką otaczane są u nas chore kaleki. Przed bramę domu l. 23, gdzie mieści się Dom kalek z fundacji Bystrzonowskich, zajechał wóz magistracki, z którego wysadzono chwiejącą się na nogach Kordulę Zimmermann. Ekspedjujący ją pachołkowie napróżno dobijali się do bramy, niestety, otworzyć jej nie chciano z nakazu zarządu. Pozostawiono więc chorą kalekę *na ulicy* przed bramą. O ile mogliśmy dowiedzieć się, nieszczęśliwa ta kaleka przed kilku tygodniami wydaloną została ze szpitala św. Łazarza, jako chora nieuleczalna. Z rozporządzenia jednak Magistratu umieszczono ją, jako pozbawioną dachu, w domu kalek przy ulicy Lubicz, zkąd jednak właśnie w dniu wczorajszym wydalono ją o godz. 6 wieczorem, aby ponownie o godz. 8 przytransportować, jako nie mającą przytułku, ...przed bramę. — Wielce jesteśmy ciekawi, czy brama Domu kalek otwarła się na noc przed tą nieszczęśliwą, czy też pozostawiono ją bez litości na ulicy?

Strejk na Kazimierzu! Czytamy w *Czasie:* „Przechodzący d. 6 b. m. wieczorem przez Kazimierz, byli świadkami następujących scen: Główną ulicą przechodziły dwie gromady młodych ludzi, po kilkadziesiąt osób liczące. Niezamknięte sklepy zamykały się szybko za ich zbliżeniem, a gromady owe zaczynały hałasować przed zamkniętym sklepem, wyprawiać kocią muzykę, laskami do drzwi szturmować. Po drugiej stronie chodnika gromadziły się zastępy ciekawych żydków i przyglądały scenie. Na pierwszy rzut oka wyglądało to, jakby jaki wrogi napad, a w rzeczywistości były to delikatne groźby strejkujących subjektów w sklepach żydowskich. Subjekci owi w liczbie około 500 zażądali od pryncypałów, by sklepy były otwarte tylko od godziny 8 rano do 9 wieczór. Część większa kupców zgodziła się na to i podpisała zobowiązanie w tym duchu. Niektórzy wszakże z kupców, żałując położonego podpisu, postępowali i nadal tak samo, to jest nie zamykali sklepów o godzinie 9-tej. Strejkujący więc subjekci z sklepów, które nie podpisały zobowiązania i ze sklepów, które o 9-tej rozpuściły personal — obchodzili Kazimierz, jako straż wykonawcza i zmuszali do zamykania interesu tych kupców, którzy zobowiązanie podpisali. Ztąd owe sceny na wstępie wspomniane. Zabawnem było, gdy odważniejszy właściciel sklepu, zirytowany stukaniem do sklepu, wyskakiwał na ulicę do subjektów. Gwar i hałas dochodziły wtedy do szczytu, a kończyło się wszystko na bardzo głośnej pogadance. Nie groźny ten strejk skończyć się ma ogólnem porozumieniem kupców z subjektami, mianowicie podwyższeniem płacy, subjekci bowiem domagają się podwyższenia płacy o 1 złr. na tydzień".

Zwłoki dziecięcia wydobyte z ujścia kanału pod Wawelem, podczas onegdajszej ulewy, odesłane zostały do zakładu medycyny sądowej. Zwłoki te dziecka płci żeńskiej, obwinięte były papierem, wydobył zaś je Paweł Gafoń, rybak zamieszkały w domu t. zw. „Wenecja".

Rada miejska.

(Posiedzenie zwyczajne z dnia 6 maja br.)

(b) Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Zebranie radców dość liczne.

Na wstępie posiedzenia referuje r. m. dr. Jakubowski wniosek, uchwalony przez wszystkie sekcje *co do nadania obywatelstwa honorowego J. E. Pawłowi Popielowi,* w uznaniu wielkich zasług Jego, położonych około dobra miasta, a w szczególności około restauracji i konserwacji zabytków starożytnych w Krakowie. Rada, winna uznać i oddać należny hołd pracy z takim zapałem przez ciąg lat kilkudziesięciu podejmowanej, osobliwie zaś dziś, gdy zasłużonego Męża dotknął cios tak bolesny. *Rada jednogłośnie nadaje honorowe obywatelstwo J. E. Pawłowi Popielowi.*

* * *

Sekretarz prezydjalny p. Kosiński odczytuje pismo artysty-malarza p. W. Łuskiny, który prosi gminę o zakupienie przedłożonego projektu kurtyny do nowego przybytku sztuki. Prezydent zawiadamia, iż sprawę tę odesłał do komisji teatralnej.

Z kolei r. m. Kwiatkowski zawiadamia Radę (nie stawiając wniosku), że sekcja ekonomiczna projektuje zakupno od p. Krengla za sumę 15.000 złr. gruntów, znajdujących się na stokach zamku, ze względu na to, iż budowla wznosząca się już powoli na tem miejscu, przyczyni się do zupełnego zeszpecenia tak pięknych widoków podwawelskich.

R. m. Gwiazdomorski upatruje w tem winę budownictwa miejskiego, które plany zatwierdziło.

R. m. Redyk czyni uwagę, że, jako delegat gminy w sprawie budowy zastrzegł sobie przedłożenie referatu sekcji ekonomicznej do ocenienia, czego jednak nie dokonano.

R. m. Szpakowski i Styczeń dowodzą, że wina jedynie ciąży na urzędzie budownictwa, które na zatwierdzone przez siebie plany winno zwracać uwagę odnośnych sekcyj.

R. m. Paszkowski żąda, aby Rada upoważniła sekcję do traktowania z właścicielem gruntu co do zakupna realności przez gminę.

R. m. Weigel sądzi, że suma 15.000 złr. jest zbyt wielką. Kiedy powiedziano, że buda ma stanąć, to niechże sobie staje. Przeszkodzić temu trzeba było we właściwym czasie.

R. m. Jakubowski żąda rozszerzenia wniosku dra Paszkowskiego na tych wszystkich, którzyby chcieli w tej dzielnicy budować kamienice. Rada uchwala wniosek R. m. Paszkowskiego z poprawką dra Jakubowskiego.

R. m. Jordan referuje nagły wniosek komisji sanitarnej co do urządzenia łazienek dla kobiet, proponując, aby Rada uchwaliła subwencję dla przedsiębiorcy, który zechce wybudować łazienki kobiece wedle planu przez magistrat wypracowanego, na rok pierwszy — 500 złr., na drugi zaś — 300 złr. Po krótkiej dyskusji Rada wniosek przyjmuje.

Następnie Rada uchwaliła dwa nagłe wnioski sekcji skarbowej co do upoważnienia kasy miejskiej, aby niedobór, jaki okaże się w funduszu obrotowym z r. 1889 pokryć pożyczką z funduszu amortyzacyjnego.

Z porządku dziennego referuje dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wniosek połączonych sekcyj: I. i II. w sprawie pomieszczenia szkoły XV. ludowej na przeciąg 6 lat w prowizorycznym parterowym budynku na placu pustym miejskim przy ul. Miodowej.

R. m. Zoll przemawia ze stanowiska szkolnego za wnioskiem.

R. m. Mirtenbaum sądzi, że miasto, które chce wybudować teatr za ½ miljona, urządzić wodociągi, popierać wyścigi, itd. nie powinno dopuścić, aby szkoły mieściły się w nędznych barakach, nie przedstawiających nawet bezpieczeństwa od ognia. Jeśli tak postąpimy, to mniejsze miasta, jak Przemyśl i Rzeszów umieszczać będą szkoły w suterynach, a z czasem i Rada obradować zacznie w szopie. Prócz estetycznych, zdaniem radcy, przemawiają także względy finansowe przeciw wnioskowi i dlatego czyni wniosek przejścia nad nim do porządku dziennego.

R. m. Chyliński występuje w obronie sekcyi szkolnej. Już ze stanowiska szkolnego wyjaśniono, że pod względem higjenicznym projektowi temu absolutnie nic zarzucić nie można.

Sekcja zmierza do tego, aby uprzystępnić naukę jaknajwiększej liczbie dziatwy, a uczynić to może przy pomocy baraków.

P. Mirtenbaum słusznie podniósł stronę estetyczną kwestyi, ale sekcya znalazła się w alternatywie, co ją zmusiło oświadczyć się za barakami, tem więcej, że system ten zaleca się również znaczną oszczędnością około 10.000 złr. Z powodu późnej pory i braku kompletu, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 7½.

Odpowiedzi Redakcji.

P. S. H. w Krakowie. Niepotrzebnie zżymasz się Pan o to, że inserat o pewnym „małym" zakładzie, wydrukowanym jest w naszem piśmie „największemi" czcionkami. Zapewniamy, że chociaż byś Pan (używamy Pańskiej pisowni) miał najmniejszy na cały Kraków sklepik, umieścimy o nim olbrzymi anons, jeżeli Pan za niego odpowiednio zapłacisz. Wreszcie zwracamy uwagę, że Redakcja nie jest bynajmniej kobietą tylko ciałem zbiorowem, dziwnie więc brzmi, gdy list zatytułowany „Szanowna Redakcjo" kończysz Pan słowy: „Racz Pani przyjąć itd.".

REPERTUAR TEATRALNY

We czwartek dnia 8 maja b. r. *Narcyz Rameau,* dramat w 5 aktach, A. C. Brachvogla.

W sobotę 10 maja: Po raz pierwszy: *Teściowa,* komedja w 3 aktach z francuskiego W. Sardou i R. Deslandes.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wadowice 6 maja. Dziś w południe zapadł wyrok trybunału w sprawie pośredników asenterunkowych. Oskarżeni: Feiwel Band i Markus Sadger skazani zostali na trzy miesiące ciężkiego więzienia, inni podsądni zostali uwolnieni.

Wiedeń 7 maja. W zdrowiu Smolki polepszenie widoczne i trwałe.

Wiedeń 7 maja. W Izbie poselskiej dalszy ciąg rozpraw budżetowych nad rozdziałem ministerjum handlu. Odbyły się dwa posiedzenia: ranne i wieczorne. Bacquehem ganił odrębne dążenia europejskich państw, wykazywał postępy Austrji na polu społecznem, i zgadzał się na powstrzymanie pracy w dniu 1 maja P. Kozłowski bronił środkowo-europejskiego związku celnego, polecał przestrzeganie interesów gospodarczych, życzył sobie upaństwowienia kolei Karola-Ludwika. P. Kuebeck oświadczył, że jest przeciwnikiem wspólnego okręgu celnego z Niemcami, życzyłby sobie za to stałej taryfy, normującej stosunek do nich. Na posiedzeniu wieczornem przyjęto projekt ustawy o statystyce handlu z zagranicą. P. Eichhorn, po kilkakroć przez Chlumetzky'ego do porządku przywoływany, mówił o inspektorach przemysłowych.

Wiedeń 7 maja. Poseł Hompesch, który bronił oficerów wiedeńskich w Izbie przed zarzutami posła Exnera podczas rozprawy o zajściach przedmiejskich, był przedmiotem owacji ze strony oficerów; wszyscy in corpore złożyli mu swoje karty wizytowe.

Wiedeń 7 maja. Hrabia Taaffe oświadczył deputacyi szląsko morawskich gorzelników, że krajowy przemysł spirytusowy potrzebuje koniecznie poparcia.

Budapeszt 7 maja. Cztery bułki kosztują dziesięć centów. Chleba czarnego nie brak. Natłok służących do piekarń tak wielki, że urzędnicy policyjni utrzymywać muszą porządek. Cech piekarzy oświadczył, że cofa koncesje poczynione robotnikom przeszłej soboty w celu powstrzymania bezrobocia, wszelkie stosunki z komitetem wykonawczym strejkujących zerwane. Mimo tego kilku majstrów chce czynić ustępstwa na własną rękę.

Praga 7 maja. Przedmieście Vrszowic prawie całe pod wodą. Życia jednak nikt nie utracił.

Berlin 7 maja. Mowa tronowa ogłoszona już jest we wszystkich wieczornych dziennikach. Otwarcie parlamentu odbyło się z wielkim wojskowym ceremoniałem. Posłowie socjalno-demokratyczni demonstracyjnie nie zjawili się. Wielkie wrażenie zrobił brak wzmianki o ustąpieniu Bismarcka. Cesarz sam odczytał mowę wyraźnie i z wielkiem przejęciem się.

Berlin 7 maja. Przedłożona parlamentowi nowela przemysłowa normuje sprawę spoczynku niedzielnego. W niedzielę zajęcie może trwać najwyżej pięć godzin. Spoczynek koniecznie musi się zaczynać o 6 wieczór, wyjąwszy niektóre zajęcia ogólniejszego znaczenia.

Berlin 7 maja. Wolnomyślni czynią projekt następujących rezolucyj: cła zbożowe mają być sprowadzone na stanowisko przed rokiem 1885; ma być przedsięwzięta rewizja taryfy celnej w celu usunięcia ceł na środki żywności; mają być usunięte premje przy produkcji cukru buraczanego, oraz ma być zniesiony dyferencyjny podatek od wódki.

Berlin 7 maja. Według uczynionego wczoraj wniosku siła pokojowa niemieckiej armji wynosić ma 486.983 ludzi, nie licząc w to jednorocznych ochotników. Rada związkowa na wczorajszem posiedzeniu zatwierdziła ustawę dotyczącą siły pokojowej oraz etatu dodatkowego.

Berlin 7 maja. Caprivi miał onegdaj mowę w Radzie związkowej; oświadczył, że rząd nie będzie dalej prowadził dotychczasowej polityki kolonjalnej.

Berlin 7 maja. Etat dodatkowy na wschodnią Afrykę wynosi 4½ miljony.

Berlin 7 maja. Poschinger odwiedził Bismarcka we Friedrichsruhe i opowiadał, że były kanclerz miał się przed nim wyrazić: „Za kilka tygodni powołają mnie znów do Berlina, żebym ratował państwo w ciężkiej potrzebie".

Paryż 7 maja. W Izbie poselskiej odpowiadał Constans na interpelację Despresa w sprawie emisji ostatniej pożyczki gminnej. Nadużycia porobione zostały przez urzędników zarządzających, którzy też natychmiast dostali dymisję. Minister następnie oświadcza, że poda projekt nowej ustawy gminnej. Despres oświadcza, że z odpowiedzi ministra jest zadowolniony. Skrajna lewica domaga się prostego przejścia do porządku dziennego. Na wniosek Perriera uchwalono porządek dzienny, zatwierdzający odpowiedź ministra 413 przeciw 55 głosom.

Paryż 7 maja. Proces o krach miedziowy toczy się dalej. Biegły Flory oświadczył, że zakupy miedzi Secretana były przedsięwzięciem lichwiarskiem a bilans na r. 1887 fałszywy.

Roubaix 7 maja. Znowu gwałtowne zaburzenia. Ekscedenci otoczyli fabrykę Motte i rzucali do środka płonące kawałki drzewa. Wojsko rozproszyło zuchwały tłum. Nieco później zebrało się 5000 robotników; kamieniami obrzucali wszystkich tych, którzy ośmielili się podjąć pracę. Szwadron dragonów obozuje poza miastem. Wczoraj wieczór aresztowano 30 zamiejscowych agitatorów.

Lille 7 maja. 2.000 robotników próbowało rzucić się na fabrykę Laurent. Kawalerja uczyniwszy gwałtowny atak, ciężko raniła 20 osób; 16 fabryk strzeże wojsko. W 74 praca ma być na nowo podjęta, dotychczas jednak wszyscy robotnicy strejkują.

Wiedeń 7 maja. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 298·87. Anglobanki 149. Renta złota 103·10. Renta majowa 89·50.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 6 maja).

Pszenica biała od 9.10 do 9.50; czerwona od 9.— do 9.50; żółta od 9.— do 9.50; żyto 7.75 do 8.25; jęczmień od 7.— do 7.25; na pasze od 6.25 do 6.50; owies od 7.50 do 8.—; Groch —·— od —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

JAK W ŻYCIU.

32) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

To wszystko przemawiało do jego wyobraźni, która była w nim już niemal zamarła. Czyż zresztą Ameryka nie jest ostatecznem schronieniem, przytuliskiem dla tych, którzy nie mają więcej nic do stracenia? Młody człowiek wmawiał w siebie, że może tam właśnie znajdzie miejsce odpowiednie, którego darmo szukał w niewdzięcznej, macoszej Francji!

Decydował się zatem rozłączyć z Alicją, nie widzieć jej, żyć zdala od siostry. Niestety! myślał ze smutkiem, że skoro pani Readisch tak pilno jechać do Ameryki, nie będzie nawet na ślubie swojej pięknej, ukochanej Alicji! Ale za to, czyż nie będzie mógł złożyć jej na wiano przynajmniej dwa tysiące franków z sumy otrzymanej? Któż to jest ta kobieta, z którą ma żyć w ścisłym związku towarzyskim przez rok blisko? Ireneusz uspokoił wprawdzie jego dumę i drażliwość, zawsze niedowierzającą i niespokojną. Pytał jednak sam siebie, czy zgodzą się ich charaktery? ich usposobienia? Czy w tej zażyłości, w tem wspólnictwie, do którego zmusza nieubłaganie długa podróż morzem, nie przyjdzie do starć fatalnych, stawiających jedno wobec drugiego, w położeniu najfałszywszem? Ale Roland zbijał czemprędzej zarzuty, które stawiał sam sobie. Rozumujemy zwykle i dochodzimy do wyniku, którego pragniemy skrycie; a Roland pragnął gorąco odjechać. Chciał szczególniej uciec przed strasznemi myślami, które go nagabywały; przed myślami, trującemi mu duszę i tłumiącemi głos sumienia! Przez noc całą dumał nad propozycją Ireneusza, a gdy go zbudził na pół godziny zanim mieli wysiąść w Bazylei, rzekł mu z uśmiechem:

— Przystaję!

— Nakoniec! Pójdziesz ze mną do hotelu, nieprawdaż? Gdyś mnie uderzył po ramieniu, śniłem o czemś rozkosznem! Radbym ów sen dokończyć na jawie.

— I owszem! potrzebuję i ja wypoczynku po nocy bezsennej, przynajmniej do południa.

— Brawo! Śniadanie razem jemy *notabene!* Znam tu pewną restauracyjkę nad Renem, gdzie dają raki niezrówne. Mówię ci, palce sobie po nich oblizywać!

X.

Przyjąwszy na siebie obowiązki konduktora, Roland czuł się tem poniżeniem do głębi serca rozjątrzony. Jego duma zraniona, poddawała mu dziecinne słabostki, kaprysy dziwaczne, będące nawet w sprzeczności z próżnością. Wstąpiwszy w skład służby kolejowej, aby go nie poznawano, kazał zgolić piękną, pełną, ciemną brodę dziewiczą! nietkniętą nożyczkami, którą tak się pysznił niegdyś! Człowiek i najbardziej serjo, pewnemi słabostkami jest wiecznie... starem dzieckiem! Tego dnia, zanim udał się do pani Readisch, zgolił i wąsy. Spojrzał z gorzkim uśmiechem w zwierciadło fryzjera na twarz gładką jak kolano. Wyglądał na komedjanta jarmarcznego, lub na lokaja w domu wielko-pańskim. Jego ciemne oczy szafirowe płonęły ogniem jeszcze bardziej ponurym i pełnym energji; bruzda głęboka czoło przecinała, policzki zapadły się, a drganie nerwowe wykrzywiało kiedyniekiedy końce ust, niegdyś tak świeżych i uśmiechniętych, a dziś bladych i jakby zwężonych. Wyraz jego fizjognomji robił się dzikim niemal. Jego wzrok niespokojny, bolesny, podczas dni walki bezowocnej, zwolna stał się srogim. Męska piękność Rolanda może na tem i zyskała; czytało się jednak w tej twarzy dumnej, postanowienie niezłomne i cierpkość nieubłagana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

Na miesiąc Maj Nabożeństwa

na cześć Najśw. Panny,

różnych autorów, **figury** wielkie ołtarzowe i małe dla oratorjów prywatnych, białe i dekorowane **w największym wyborze i po najniższych cenach** poleca

Księgarnia katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie. 393(3-4)

KOSCIUSZKO POD RACŁAWICAMI

z obrazu mistrza

JANA MATEJKI

drugi nakład

w Litografii M. Salba w Krakowie,

ul. Wolska l. 14.

jest do nabycia od 1 Maja.

Skład główny w Handlu

Kutrzeby i Murczyńskiego

w Krakowie. 391(6-6)

Cena 50 cnt.

Biorącym większą ilość daje się odpowiedni rabat.

Tylko do 15 Maja

zostaję jeszcze w Krakowie, Rynek 12, I. piętro i wysprzedaję po zniżonych cenach **Dywany i poduszki kilimkowe. — Płótna serbskie** z przędziwa pokrzywkowego ręcznej roboty, białe i kolorowe. — **Obrusy, serwety, ręczniki** czyste lniane, białe i kolorowe. — **Serdaki** odznaczone na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Proszę zwiedzić i przekonać się naocznie o sposobie wyrabiania, gdyż dwa warsztaty funkcjonują ciągle pod powyższym adresem 406(3-3)

POLLAK

ze Szczawnicy.

LOUVRE

Sukiennice, 16.

Wiosenne towary już nadeszły paryskie i wiedeńskie:

Kapelusze damskie od złr. 2 50 do 30 złr.
Gorsety paryskie od złr. 2·20 do 20.
Ubrania balowe i wieczorowe, szale, chustki.
Parasole i parasolki paryskie.
Wachlarze.
Boa piórowe, angorowe, koronkowe.
Suknie pasowane. 306(44-?)
Kwiaty, Pióra, Egretty.
Najbogatsza perfumerja francuska i angielska.
Oryginalna woda kolońska
Generalna reprezentacja firmy londyńskiej Zeno.

Wysyłki na prowincję i do Królestwa.

Katalogi gratis.

Realność pod Bielanami

składająca się z domu murowanego o 6 ubikacjach, z dwóch wozowni, lodowni, piwnicy, 3 drewutni oraz 2 morgów gruntu za **przystępną cenę** z wolnej ręki, każdego czasu **do sprzedania.** Komunikacja z Krakowem codzienna. (5-10)

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. I/85, I. piętro.**

SZPARAGI

na Wielopolu Librowskiem, w ogrodzie Nr. 18. 419(1-6)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 7/5. (Bez bieżącego kuponu).	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	132	50	133	50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	38	9	45
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97	75	98	75
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	106	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	50	99	50
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	50	—	—
4½% „ „ „ „ „ . .	99	50	100	50
5% „ „ „ „ „ . .	100	50	101	50
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	50	107	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	25
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	25	90	50

Stacja kolei Muszyna-Krynica		w miejscu:
z Krakowa 8 god. ze Lwowa 12 „ z Buda-Pesztu 12 g.		poczta 3 razy dnia, telegraf, apteka.

C. k. Zakład zdrojowy

Krynica

(w Galicji)

najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metr. nad p. m.

Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader bogate w gaz kwasu węglowego, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1889 wydano ich przeszło 31.000).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1889 wydano ich 14.000).

Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną, połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, — dalej, picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy, kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku, i t. d.

Mieszkania: Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. Hotel „pod 3 ma różami" i dom gościnny „pod Zamkiem" służą do tymczasowego umieszczania osób świeżo przybywających.

W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszkań jakoteż kąpieli są niższe.

Spacery: Wielki park świerkowy z wygodnemi ścieżkami, licznemi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, — rozliczne bliższe i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą dalszą i bliższą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracyj, kilka mleczarń, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowemi, restauracją, salą bilardową i dla gier, kręgielnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego, 2 fotografów, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywający i t. d.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi przeszło 4.000 osób.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa (w r. 1889 wykonano 20.000 procedur hydropatycznych).

Obecnie został c. k. zakład wodoleczniczy rozszerzony łazienkami I. klasy i uzupełniony 5-ciu pokojami do czynności lekarskich.

Sezon otwarty **od 15 Maja do końca Września.**

Na żądanie udziela wyjaśnień

404(2-6) **c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

PORADNIK OGRODOWY

praktycznie i przystępnie ułożony

ku pożytkowi i wygodzie

gospodyń wiejskich,

przez **E. M.** (2-6)

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Cena 75 ct., z przesyłką pocztową 90 ct.

Koncypjenta, jurystę, poszukuje **Notarjusz z Ulanowa.**

Zgłaszający się, zechcą podać warunki. 413(3-3)

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych".** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali.

Broszurka wraz z przesyłką nic kosztuje nic.

W. KRZYSZTOFOWICZ, KRAKÓW,

poleca po cenach fabrycznych:

LAKIER bursztynowy angielski do lakierowania podłóg, schnący w ciągu 8 godzin.	**FARBY** pokostowe we wszystkich odcieniach, prędko schnące.	**MASA** do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, pudełko wystarczające na 1 obszerny pokój tylko **80** centów.

Masa francuzka do podłóg parkietowych. 292(18-?)

Wosk, terpentyna, benzyna i szczotki do froterowania.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (24-?)

zaraz:

6 lub 7 pokojów, przedpokój, kuchnia na I piętrze, odpowiednie na kawiarnię lub cukiernię, ulica Szpitalna Nr. 40.

3 pokoje, kuchnia, na II. piętrze, pokój i kuchnia na I. piętrze ul. Szlak Nr. 18.

2 pokoje kawalerskie z meblami na I. piętrze, ul. Zwierzyniecka Nr. 22.

Różne mieszkania do wynajęcia, ul. Zacisze Nr. 5—7.

3 pokoje, nyża, przedpokój, na I piętrze, ul. Mikołajska Nr. 8.

2 składy w suterenach, ul. Starowiślna Nr. 14.

Sklep do wynajęcia, ul. Mikołajska Nr. 11.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia n I. i II. piętrze, sklep z wystawą ul. Dietlowska Nr. 400.

od Lipca:

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I i II piętrze ul. Straszewskiego Nr. 1.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I lub II piętrze ul. Gołębia Nr. 3.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ul. Gertrudy Nr. 12.

2 partje mieszkań po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, 3 pokoje z kuchnią na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 21.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, mieszkanie to da się podzielić na 5 i 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Grodzka Nr. 32.

2 pokoje i kuchnia na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 22.

2 pokoje i kuchnia na II piętrze z 2 wchodami ul. Florjańska Nr. 23.

I piętro złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, do tego pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31. Oglądać można od 12 do 2.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ulica Straszewskiego Nr. 515.

10 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia pralnia, pokój dla służby na I piętrze ul. św. Marka Nr. 513.

6 i 7 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, stancja dla służącego. Rynek główny Nr. 25.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica św. Marka Nr. 9.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica Grodzka Nr. 28.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, 4 pokoje, kredens, przedpokój, kuchnia, na parterze, II. i III. piętrze, ul. Basztowa Nr. 26.

od Października:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 15.

TOWARZYSTWO

„KOŁKA ROLNICZEGO"

w Majdanie obok Kolbuszowy

uprasza panów kupców hurtownych towarów o nadesłanie cenników wszelkich towarów. 409(3-3)

Wyszła z druku

DZIKA RÓŻYCZKA

komedja

JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

Do nabycia we wszystkich księgarniach cena 60 ct. (3-3)363

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki.

Bulion

wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:

Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.

Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(90-?)

Willa szwajcarska murowana

1 piętrowa, cynkiem kryta, z ½ morgi ogrodu warzywnego i owocowego za Wisłą, Nr. 75, przy drodze naprzeciw klasztoru PP. Norbertanek, pod dobremi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli się w sklepie Nr. 26 w Sukiennicach. 411(3-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie **najniższe.** Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(83-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**		Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

TRUSKAWIEC

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I STACJA KLIMATYCZNO-LECZNICZA

w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słonoglauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marjenbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy Dr. **Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i Dr. **Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepjan, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

☞ W pierwszym (od 27 Maja do 1 Lipca) i ostatnim sezonie (od 15 Sierpnia do 15 Września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu. ☜

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia.

Pora kąpielowa trwa od 15 Maja do 15 Września.

405(4-15) (Centr. Bióro Ogłoszeń — Lwów — Kopernika 11.)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.